

Władysław Głowa, Andrzej Rojewski, Bogusław Nadolski

Biuletyn liturgiczny

Collectanea Theologica 57/1, 69-86

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN LITURGICZNY

Zawartość: I. EUCHARYSTIA SZKOŁĄ MODLITWY. 1. Modlitwa chrześcijańska. — 2. Msza święta jest modlitwą. — 3. Msza święta szkołą modlitwy chrześcijańskiej. II. EUCHARYSTIA SZCZYTEM I ŹRÓDŁEM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŚWIĘTOWANIA. 1. Elementy ogólnoludzkie świętowania. — 2. Cechy świętowania chrześcijańskiego*.

I. EUCHARYSTIA SZKOŁĄ MODLITWY

Instrukcja o liturgicznym wychowaniu alumnów, z 25 grudnia 1965 r., ukazuje liturgię jako szkołę ascezy, nadprzyrodzonej kontemplacji, sztuki, czysto ludzkiego wychowania alumnów oraz szkołę modlitwy¹. Uzasadniając ścisły związek liturgii i modlitwy instrukcja stwierdza, że liturgia dostarcza modlitwie „tak treści, jak i podstawowego usposobienia, oraz najlepszej formy, a także jak najbardziej powszechnych intencji” (nr 7).

Stwierdzenie, że liturgia jest między innymi szkołą modlitwy, w sposób szczególny odnosi się do szczytowego aktu liturgii, jakim jest misterium Eucharystii. Eucharystia jest i „szkołą”, i „uniwersytetem” modlitwy. Uczy modlitwy zarówno tych, którzy stawiają w tej dziedzinie dopiero pierwsze kroki, jak i zaawansowanych. Tej szkoły nigdy się nie kończy; nauka w niej trwa przez całe życie. Tylko naprawdę pilni uczniowie odchodząc z tej ziemi mogą stwierdzić, że nauczyli się prawdziwie chrześcijańskiej modlitwy i są gotowi do wiecznego dialogu z Bogiem.

1. Modlitwa chrześcijańska

Proste i krótkie definicje katechizmowe mówią, że modlitwa jest „wzniesieniem umysłu i serca do Boga”², „rozmową duszy z Panem Bogiem”³ względnie „przebywaniem z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym”⁴.

Istnieje zasadnicza różnica między modlitwą „chrześcijańską” a modlitwą „pogańską”⁵. Do poznania istoty tej drugiej służy przestroga Chrystusa Pana skierowana do jego uczniów: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich. Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpraw, zanim Go poprosicie” (Mt 6, 7—8). Modląc się

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bogusław Nadolski TChr., Warszawa.

¹ *Instrukcja Świętej Kongregacji dla Seminariorów i Uniwersytetów o liturgicznym wychowaniu alumnów* (25 XII 1965), nr 7—8.

² B. Basset, *Zacznijmy znów modlić się*, Paryż 1979, 23.

³ W. Zaleski, *Nauka Boża. Katechezy*, t. II, Poznań-Warszawa-Lublin 1966, 672.

⁴ *Katechizm religii katolickiej*, cz. III: *Z Chrystusem idziemy przez życie*, Warszawa 1972, 81.

⁵ Por. B. Mokrzycki, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, 628—635.

„poganin” pragnie swego dobra i za wszelką cenę (prośbą, skruczą, dziękczynieniem, uwielbieniem, przekonywaniem o swoich potrzebach) chce zdobyć przychyłność bóstwa, którego się obawia i któremu zbytnio nie ufa. W modlitwie prawdziwie chrześcijańskiej także chodzi o „zmianę” na lepsze. Ale ta zmiana ma się dokonać nie w Bogu (Bóg nigdy nie przestał człowieka kochać i dlatego nie musi się zmieniać w uczuciach; Bóg wie, czego nam potrzeba, wpierv, zanim o tym Mu powiemy), ale w człowieku, który rozmawiając z Bogiem, przemienia się na lepsze, dorastając do Bożych myśli i zamiarów (por. Iz 55, 8).

Modlitwa chrześcijańska nie jest monologiem (zasypywaniem Boga różnymi prośbami), ale dialogiem (dialogos — rozmowa), rozmową pomiędzy dwoma partnerami (między Bogiem i człowiekiem)⁶. Inicjatywę w tym dialogu ma Bóg. On pierwszy przemówił do człowieka i wezwał do rozmowy z Sobą, a w konsekwencji do zbawienia. I dlatego w tym zbawczym dialogu człowiek raczej powinien nasłuchiwać mówiącego Boga, a nie tylko sam nieustannie mówić. Bóg ma przecież więcej do powiedzenia niż człowiek. Ponieważ jest to dialog zbawczy, dialog miłości, dlatego jego treść stanowią wielkie dzieła Boże, dzieła miłości Boga w stosunku do człowieka. Pośrednikiem w tym zbawczym dialogu Boga z człowiekiem jest Jezus Chrystus. A Duch Święty otwiera nas wewnętrznie na przyjęcie Słowa Ojca przez to, że udziela nam swojej natury, czyli miłości, dzięki której możemy się oddać Bogu. Zatem w tym dialogu Boga z człowiekiem zaangażowana jest cała Trójca Święta. Na słowo skierowane od Ojca przez Syna w Duchu Świętym człowiek odpowiada Ojcu również przez Syna Bożego i w Duchu Świętym⁷.

2. Msza święta jest modlitwą

We Mszy św., jak w żadnej innej czynności liturgicznej, spotykamy zarówno ciągle zachęty do modlitwy, jak i same teksty modlitewne.

a. Wezwania do modlitwy we Mszy św.

Msza św. jest jedną wielką modlitwą. I dlatego w różnych jej miejscach wierni są zywani do modlitwy.

Wszystkie trzy procesje mszalne (procesja wejścia, procesja z darami i procesja komunijna) kończą się modlitwami (kolektą, modlitwą nad darami, modlitwą po Komunii św.), przed którymi kapłan wzywa wiernych, aby się modlili. *Módlmy się* słyszymy zarówno przed kolektą, jak i przed modlitwą po Komunii św. Po tym wezwaniu następuje osobista modlitwa zgromadzonych (którzy wpierv uświadomili sobie prawdę, że stoją przed obliczem Boga Ojca Wszechmogącego), następnie modlitwa kapłana zbierająca te ich osobiste intencje i potwierdzenie tej modlitwy przez wiernych (*Amen*)⁸. Natomiast wezwanie do modlitwy po procesji z darami jest rozbudowane (*Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec Wszechmogący*). Zwraca ono uwagę na różny sposób składania Bogu tej samej Ofiary (Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa) przez kapłana i wiernych⁹.

Oprócz tych trzech modlitewnych wezwań są jeszcze wezwania do mo-

⁶ F. Blachnicki, *Liturgia jako zbawczy dialog*, w: *Liturgika ogólna*, red. F. Blachnicki i inni, Lublin 1973, 95—138.

⁷ B. Nadolski, *Wewnętrzna struktura liturgii*, RBL 20 (1967) 361—365; 21 (1968) 168—179.

⁸ W. Głowa, *Oazy ciszy we Mszy św. a życie chrześcijańskie*, Kronika Diecezji Przemyskiej (KDP) 63 (1977) z. 1, 21.

⁹ Konferencja Episkopatu Polski, *Przepisy wykonawcze do Instrukcji Kongregacji d.s. Sakramentów i Kultu Bożego „Inaestimabile donum” z 3 IV 1980 r.*, nr II.

dłitwy w akcie pokutnym, przed modlitwą powszechną, przed prefacją i przed Modlitwą Pańską.

Wezwania przed prefacją (*W górę serca. Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu*), po zapewnieniu wiernych o obecności Pana wśród nich (*Pan z wami*), są apelem o zaktualizowanie swojej obecności przed Bogiem w celu uświadomienia sobie Bożych dobrodziejstw i dziękczynienia za nie, prowadzącego do złożenia Bogu Ofiary Najświętszej (Ciało i Krew Chrystusa) oraz samego siebie¹⁰.

Przed modlitwą powszechną w modlitewnym wprowadzeniu wyznajemy albo jakiś przymiot Boży, albo swoją sytuację dzieci Bożych będących w drodze do Ojca, które nas upoważniają do przedłożenia Bogu różnych próśb. Natomiast przed Modlitwą Pańską wprost usprawiedliwiamy swoją śmiałość w nazywaniu Boga Ojcem, powołując się na nakaz Chrystusa i Boże pouczenie. Wreszcie pierwsze wezwanie do modlitwy, to w akcie pokutnym (*Przepróśmy Boga za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie odprawić Najświętszą Ofiarę*) wskazuje na konieczność uznania przed Bogiem, który wszystko wie i zna całą prawdę o człowieku, swojej grzeszności, by z czystym sercem przystąpić do sprawowania Najświętszej Ofiary¹¹.

b. Modlitwy mszalne

Modlitwy odmawiane w czasie Mszy św. można podzielić zarówno ze względu na osoby, które je odmawiają, jak i sam sposób ich odmawiania czy treść, jaką w sobie mają.¹²

Pierwszy zatem podział to modlitwy ludu i modlitwy celebransa. Modlitwa ludu zwykle wyprzedza modlitwę celebransa, ale celebrans jednak zwykle wpięrow zaprasza zgromadzonych do modlitwy (np. *Módlmy się — modlitwa ludu w ciszy — modlitwa celebransa — Amen*). Z modlitw celebransa jedne mają charakter prywatny (np. modlitwa przed głoszeniem Ewangelii: *Wszchemogący Boże, oczyść serce i wargi moje, abym godnie głosił Twoją świętą Ewangelię*; modlitwa po przygotowaniu darów: *Przyjmij nas, Panie, stojących, przed Tobą...*; modlitwa w czasie obmywania rąk: *Obmyj mnie, Panie...*; modlitwa przed Komunią św.: *Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego...* albo: *Niech przyjęcie Ciała i Krwi Twojej, Panie Jezu Chryste...*), a inne odmawia w imieniu zgromadzenia liturgicznego (np. modlitwy eucharystyczne, oracje).

Ze względu na sposób odmawiania we Mszy św. występują modlitwy ciche, modlitwy litanijne, modlitwy recytowane wspólnie oraz aklamacje. Modlitwy ciche są pierwszą formą modlitwy wiernych (po wezwaniu *Módlmy się* następuje modlitwa cicha, a po niej dopiero modlitwa celebransa i *Amen* ludu). Modlitwy litanijne składają się z intencji modlitewnych (podaje je diakon, kantor lub celebrans) i z błagalnych wezwań ludu. Przykładem tego rodzaju modlitwy jest modlitwa powszechna. Modlitwy odmawiane wspólnie podkreślają wspólnotowy charakter Najświętszej Ofiary oraz prawdę, że wszyscy ochrzczeni tworzą jedną rodzinę dzieci Bożych. Typową modlitwą odmawianą wspólnie przez kapłana i wiernych jest Modlitwa Pańska. W końcu aklamacje są to krótkie formuły recytowane lub śpiewane wspólnie, które w sposób szczególny wyrażają dialogiczny charakter liturgii. Przy ich pomocy zgromadzeni wyznają swą wiarę, radość z obecności Chrystusa, przyjęcie słowa Bożego czy przyłączają się do jakiejś modlitwy (*Bogu niech będą dzięki; Chwała Tobie, Panie; Chwała Tobie, Chryste; I z duchem twoim; Alleluja; Amen; Święty, święty, święty...*).

¹⁰ W. Głowa, *Warunki dobrego uczestnictwa w Najświętszej Ofierze*, KDP 63 (1977) z. 4, 85—88.

¹¹ W. Głowa, *Oaza ciszy we Mszy św. ...*, art. cyt., 20—21.

¹² F. Błachnicki, art. cyt., 133—135.

Uwzględniając treść modlitw, ich charakter, we Mszy św. znajdujemy modlitwy dziękczynne (cała Msza św. jest wielkim dziękczynieniem, ale szczególnie dziękczynny charakter ma prefacja i pieśń po Komunii św.), modlitwy wielbiące i wychwalające Boga (doksologia *Chwała na wysokości Bogu* i doksologia końcowa: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...*; modlitwy nad chlebem i winem w czasie przygotowywania darów: *Blagosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata...*), modlitwy błagalne (kolekta, modlitwy nad darami i modlitwa pokunijna; modlitwa powszechna; epikleza — błaganie o konsekrację darów złożonych na ołtarzu i o zbawienne skutki Komunii św. dla tych, którzy ją przyjmują; modlitwy wstawiennicze; Modlitwa Pańska; cicha modlitwa kapłana przed Komunią św.; wspólna modlitwa przed Komunią św.: *Panie, nie jestem godzien...*) i przebłagalne (akt pokutny: *Panie, zmituj się nad nami; Baranku Boży...*), modlitwa konsekracyjna (wtedy chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Pana Jezusa i zostaje uobecniona pamięćka Jego Męki, Śmierci, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia) i modlitwa ofiarowania (tą modlitwą odmawianą zaraz po konsekracji ofiarujemy Ciało i Krew Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu).

3. Msza święta szkołą modlitwy chrześcijańskiej

Wierzący, który poprawnie uczestniczy we Mszy św., może tutaj nauczyć się wszystkiego, co dotyczy prawdziwie chrześcijańskiej modlitwy.

Pierwszą lekcją mszalnej szkoły modlitwy jest prawda, że do rozmowy z Bogiem trzeba się przygotować przez oczyszczenie serca. We Mszy św. zanim wszyscy zgromadzeni zwrócą się do Boga w pierwszej modlitwie (kolekta i poprzedzające ją ciche modlitwy wiernych), ma miejsce akt pokutny. Nie można przecież rozmawiać z Ojcem, tym bardziej nie można stawać przed Nim z różnymi prośbami, jeżeli ktoś jest z Nim skłócony. I dlatego najpierw jest prośba o odpuszczenie grzechów, o pojednanie, po objawieniu swego żalu i szczerą wolę poprawy.

Liturgia Mszy św. mając charakter dialogiczny uczy, że modlitwa nie jest mówieniem do Boga (monolog), ale jest dialogiem prowadzonym między Bogiem a człowiekiem. Ponieważ do Boga należy inicjatywa w tym dialogu, dlatego w każdej modlitwie bardziej trzeba słuchać mówiącego Boga, aniżeli samemu mówić do Niego. Wiara uczy nas, że Bóg zna nasze potrzeby (nie jest zatem potrzebne gadulstwo na modlitwie), a jako najlepszy Ojciec chce nam pomóc i nie ma dla Niego rzeczy niemożliwych, bo jest wszechmogący. Bezwzględne zaufanie do Boga zamyka człowiekowi usta na formułowanie prośb, a skłania go do modlitwy dziękczynnej, do uwielbiana i wychwalania Bożego majestatu.

Teocentryzm, pośrednictwo Chrystusa oraz jedność Ducha Świętego w modlitwie, to dalsze prawdy o modlitwie chrześcijańskiej wydobyte ze Mszy świętej. Bóg Ojciec jest przedmiotem uwielbienia, czci i wysławiania (...*Tobie, Boże, Ojczy wszechmogący, ... wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków*). Jemu składane są dzięki, do Niego kieruje się prośby i Jego przeprasza za grzechy. Temu teocentryzmowi nie sprzeciwia się kult Matki Najświętszej i świętych. Przecież to Bóg wywyższył Maryję i „uczynił Jej wielkie rzeczy”. A święci doszli do chwały tylko dlatego, że potrafili współpracować z Bożą łaską. I dlatego w dni poświęcone Matce Bożej i świętym także jesteśmy wzywani do składania dziękczynienia Bogu, Jego czcimy i wysławiamy. Prawdziwy kult Marii i świętych jest skoncentrowany na Bogu i do Boga prowadzi. Czytamy na ten temat w Konstytucji o Liturgii: „Kościół rozmieścił w ciągu roku wspomnienia męczenników oraz innych świętych, którzy dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnąwszy już wieczne zbawienie, wypiewują Bogu w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami. W te uroczystości Kościół głosi misterium paschalne

w świętych, którzy współcierpieli i zostali współuwielbieni z Chrystusem, przedstawia wiernym ich przykłady, pociągające wszystkich przez Chrystusa do Ojca, a przez ich zasługi wyjednywa dobrodziejstwa Boże" (KL 104).

Z tekstów mszalnych dowiadujemy się, że w modlitwach nie idziemy do Ojca sami i bezpośrednio, ale z Chrystusem i przez Chrystusa (zakończenie modlitw: *Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków* albo: *Przez Chrystusa, Pana naszego, lub podobne*). On jest naszym jedynym Arcykapłanem (*Pontifex* — arcykapłan = *pons* — most + *facio* — czynię, robię) i jedynym Pośrednikiem. On pojednał skłóconych ludzi z Ojcem, stał się „mostem” między niebem a ziemią. I jedynie po tym „moście” możemy dojść do Ojca z dziękczynieniem, z uwielbieniem, z prośbą i z prześlaniem (*Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojcze wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwala...*).

Idąc ze swoimi modlitwami do Ojca razem z Chrystusem mamy gwarancję, że zostaniemy wysłuchani, gdyż On modli się z nami i w nas. Mówił na ten temat św. Augustyn: „Nasz Pan, Jezus Chrystus, Syn Boży, jest jedynym Zbawcą swego ciała. On sam się modli za nas i w nas, a i do Niego my się modlimy. On modli się za nas jako nasz kapłan; modli się w nas, bo jest Głową Ciała, którym jesteśmy, a modlimy się do Niego, bo jest naszym Bogiem. Rozpoznajemy więc w Nim nasze głosy, a Jego głos w nas samych”.¹³ *Ogólne wprowadzenie do liturgii godzin* uzasadniając wielkość modlitwy chrześcijańskiej, stwierdza, że „jest ona udziałem w miłości Jednorodzonego Syna ku Ojcu i w modlitwie, którą Syn podczas swego ziemskiego życia wyrażał ludzkimi słowami. Ta modlitwa trwa nieustannie w całym Kościele i wszystkich jego członkach w imieniu całej ludzkości i dla jej zbawienia”.¹⁴

Duch Święty, Duch jedności i wspólnoty jest natomiast w Kościele organizatorem kultu. On żyje w Kościele i uczy Kościoł prawdziwej modlitwy — modlitwy w Duchu i w prawdzie. Św. Augustyn wyraźnie stwierdza, że kto nie należy do wspólnoty chrześcijan i nie trwa w jedności i miłości, ten nie ma w sobie i nie otrzymuje Ducha Świętego.¹⁵ A cytowane już *Wprowadzenie do liturgii godzin* uczy: „Jedność modlącego się Kościoła jest dziełem Ducha Świętego. Jest On w Chrystusie (por. Łk 10, 21), w całym Kościele i w każdym ochrzczonym. To właśnie «Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości i przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami» (Rz 8, 26). On, jako Duch Syna, daje nam «ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojczel!» (Rz 8, 15). Nie ma więc modlitwy chrześcijańskiej bez działania Ducha Świętego. On jednoczy cały Kościół i przez Syna prowadzi go do Ojca” (nr 8).

I jeszcze z tych ogólnych pouczeń o modlitwie ta „mszalna szkoła” mówi nam o konieczności praktykowania zarówno modlitwy ust, jak i modlitwy serca. Co więcej, modlitwa w ciszy jest pierwszą formą modlitwy i źródłem modlitwy wspólnotowej (po wezwaniu do modlitwy: *Módlmy się*, najpierw następuje modlitwa w ciszy, a dopiero później głośna modlitwa celebriansa; tak samo jest po wezwaniu do aktu pokutnego). Chrześcijanin, chociaż jest powołany do modlitwy wspólnotowej, jednak powinien także „wejść do swej izdebki, zamknąć drzwi i modlić się do Ojca swego, który jest w ukryciu” (por. Mt 6, 6). Człowiek bowiem nie jest mechanicznym robotem, ale osobą i musi osobowo kontaktować się z Bogiem. Jest przecież niemożliwe, by każdy człowiek swój osobisty stan wewnętrzny oddał we wspólnej pieśni

¹³ Św. Augustyn, *Konferencje o psalmach*, 85, 1.

¹⁴ *Ogólne wprowadzenie do liturgii godzin* (OWLG), nr 28.

¹⁵ Św. Augustyn, *Sermo 269 in Pentecostes III* (PL 38, 1235).

tylko czy wspólnej modlitwie. Zresztą modlitwa wspólna zgromadzenia tylko wtedy nie będzie bezduszną formułą, o ile będzie oparta na wcześniejszych już, osobistych kontaktach z Bogiem poszczególnych wiernych. „Bez samotności we dwoje nie ma prawdziwej wspólnoty”.¹⁶

W końcu, to właśnie na Mszy św. dowiadujemy się, że można modlić się poprzez przyjmowanie odpowiednich postaw ciała i czyniąc różne gesty.¹⁷ Postawą klęcząca to wyraz adoracji, pokuty i pokory. Postawą stojącą wyrażamy cześć i szacunek względem Boga, gotowość na przyjęcie Jego woli, radość i dziękczynienie za wyzwolenie z niewoli grzechu oraz czujne oczekiwanie na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. Z gestów mszalnych, którymi możemy modlić się i poza Mszą św., wymienić należy: znak krzyża (duży i trzy krzyżyki małe na czole, na ustach i na sercu), skłony, bicie się w piersi, składanie i rozkładanie rąk. Kreślenie znaku krzyża jest najprostszym wyznaniem wiary (duży znak krzyża), jest gestem odwagi i przyznania się do Chrystusa Ukrzyżowanego (mały krzyżyk na czole) oraz wyrazem gotowości wyznawania naszego Pana ustami (krzyżyk na ustach) i sercem (krzyżyk na sercu). Skłony (głęboki skłon: w wyznaniu wiary na słowa *I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Ciałem*; przed ołtarzem, gdy nie ma w tabernakulum Najśw. Sakramentu; lekki skłon w akcie pokutnym, gdy się odmawia spowiedź powszechną; skłon głowy: przy wymawianiu łącznym imion Trójcy Przenajświętszej, imienia Jezusa, Maryi i świętego, którego się czyi w danym dniu) są również znakami adoracji i pokory, podobnie jak przyklęknięcie. Gestem pokory, żalu, a także wezwaniem do ocknięcia się i opamiętania jest uderzenie się w piersi. Rozłożone ręce wzniesione ku górze symbolizują ludzką bezradność i wiarę w Bożą pomoc oraz przywołują na pamięć Ukrzyżowanego Chrystusa. Natomiast ręce złożone, tak jak to najczęściej robimy w modlitwie, są znakiem oddania się i podania Bogu.

Oprócz tych ogólnych pouczeń o modlitwie i wezwań do modlitwy, Msza św. dostarcza nam także gotowe teksty modlitewne.

Mszalny akt pokutny w całości jest do wykorzystania w wieczornym czy także i w popołudniowym rachunku sumienia, połączonym z żalem za grzechy i Komunią św. duchową. Można posłużyć się nim także przed spowiedzią i w innych momentach życia, kiedy chcemy wyrazić swój ból z powodu niewierności i grzechów. Łatwymi do zapamiętania są także inne błagalne wezwania o miłosierdzie ze Mszy św., jak: *Panie, zmiłuj się nad nami; Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami...* obdarz nas pokojem.

Dla wyznania swojej wiary, obok gestu, jakim jest znak krzyża, Msza św. dostarcza nam także tekstu (*Wierzę w jednego Boga*), którym możemy zarówno wyznawać wiarę, jak i rozważać prawdy wiary świętej. W szarych, codziennych dniach bardziej niż w niedzielę jest nam potrzebna świadomość, że Bóg Wszechmogący jest naszym Ojcem i chce nam przyjść z pomocą, a Jezus Chrystus *dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba... i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również dla nas... I wstąpił do nieba*, by tam przygotować nam miejsce. Wtedy zaś, gdy śmierć zabiera nam najbliższego człowieka, jakże potrzebna jest wiara w życie wieczne, którą pomagają ożywić słowa: *...oczekuję wskrzeszenia umarłych. I życia wiecznego w przyszłym świecie*.

Dla wyrażenia dziękczynienia Bogu za Jezusa Chrystusa i całe Jego dzieło zbawcze, za Maryję, naszą Matkę, i za świętych danych nam jako patronów i opiekunów, służą prefacje. Początkowe słowa poszczególnych pre-

¹⁶ E. Carter, *Być chrześcijaninem*, Warszawa 1974, 201.

¹⁷ W. Głowa, *Jezus drogą*, Lubaczów 1985, 127—140.

facji: *Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczye święty, wszechmogący, wieczny Boże, (przez Chrystusa Pana naszego), zawierają kilka prawd dotyczących modlitwy dziękczynnej. Najpierw dowiadujemy się tutaj, że ze zwykłej sprawiedliwości należy się składać Bogu dzięki. Człowiek bowiem wyszedł z rąk Bożych i powinien być za to wdzięczny swojemu Stwórcy. Oprócz tego modlitwa dziękczynna służy człowiekowi do zbawienia i jest godna Boga. I jeszcze należy pamiętać o tym, że dziękczynienie trzeba składać Bogu *zawsze i wszędzie*, tzn. bez względu na sytuację przeżywaną przez człowieka. Z tekstów dziękczynnych do modlitwy także poza Mszą św. nadają się wszystkie kantyki, psalmy i pieśni śpiewane na dziękczynienie po Komunii św.¹⁸*

Można jeszcze wziąć ze Mszy św. *Chwała na wysokości Bogu* dla wychwalania Boga, a nawet wykorzystać, dokonując niewielkich zmian, tekst odmawiany nad chlebem w czasie przygotowania darów, jako modlitwę przy posiłku: *Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich, za który Tobie dziękujemy* (wszyscy odpowiadają: *Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki*).

Z modlitw błagalnych pierwsze miejsce zajmuje Modlitwa Pańska.¹⁹ Modlitwę tę Chrystus podał nie tylko jako formułę modlitewną, ale także jako wzór modlitwy. Kościół przekazał ją nam w dwóch wersjach: Mateuszowej (6, 9—13) i Łukaszej (11, 2—4). Najprawdopodobniej Jezus Chrystus nauczył Modlitwy Pańskiej na Górze Oliwnej, na początku swej publicznej działalności (wzmianka o Janie Chrzcicielu). Widocznie Apostołom już nie wystarczały współczesne modlitwy żydowskie, a oprócz tego przykład Jana Chrzciciela, który nauczył swoich uczniów modlitwy, oraz przykład samego Jezusa tak często modlącego się, doprowadziły do tego, że jeden z nich poprosił Mistrza, by ich nauczył modlitwy. I wtedy Zbawiciel wypowiedział najpiękniejszą z modlitw:

— *Ojczye nasz, któryś jest w niebie*: Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi. Z nuczania Jezusa wiemy, że Bóg to Ojciec idealny, wszechmogący, bogaty w łaski i miłosierdzie, pełen miłości i wysłuchujący ludzkich prośb. Prawdziwym ojcem jest ten, kto daje siebie, ten, kto kocha kogoś, zanim on go ukochał, kocha kiedy tamten jeszcze nie kocha, nie istnieje, kocha bezinteresownie. Takim Ojcem jest Bóg. Chociażby człowiek zaparł się Boga, zapomniał o Nim i przestał być Jego synem, to Bóg i tak nigdy nie przestanie być jego Ojcem. Bóg jest Ojcem naszym. Jego ojcostwo w stosunku do nas domaga się od nas braterstwa w stosunku do siebie. Dramatem jest zarówno szukanie braterstwa bez Ojca, jak i przyznawanie się do dziedzictwa Bożego, nie będąc bratem w stosunku do innych dzieci Bożych.

— *Święć się Imię Twoje*: To nie jest prośba jedynie o uszanowanie imienia Bożego, tak samo jak w drugim Bożym przykazaniu nie chodzi jedynie o nadużycia w stosunku do Bożego Imienia. Imię Boże to nic innego, jak sam Bóg, który się objawił ludziom: Bóg wszechmocny, Pan nieba i ziemi. Prosząc o to, by się święciło imię Boże, prosimy, by Bóg był czczony i szanowa-

¹⁸ W. Głowa, *Dobór pieśni we Mszy świętej*, Collectanea Theologica 55 (1985) z. 1, 89—91.

¹⁹ Na temat Modlitwy Pańskiej zob. L. Evely, *Ojczye nasz*, Katowice 1965; J. Zygmuntowicz, *Ojczye nasz naszych czasów*, Warszawa 1972; B. Basset, *Zacznijmy znów modlić się*, Paryż 1979, 52—55; L. Walaszek, *Zamieniajcie słowo w czyn*, Katowice 1978, 225—233; F. Gryglewicz, *Spółeczny charakter Modlitwy Pańskiej*, Ateneum Kapłańskie 42 (1950) t. 52—53, 207 nn.

ny, by wszyscy ludzie uznali Jego wielkość, Jego niemieszczanie się we wszechświecie i w ludzkich kategoriach myślowych; prosimy, by wszyscy ludzie wielbili i wysławiali Boga, by wszystkie swe czyny spełniali na większą Jego chwałę.

— *Przyjdź Królestwo Twoje*: Prośba o Boże panowanie na świecie i wśród ludzi. Cała przyroda jest zawsze posłuszna Bogu, natomiast panowanie Boga w świecie ludzkim jest ograniczone, jakby uzależnione od ludzkiej woli. W Starym Testamencie panowanie Boga ograniczało się do jednego narodu. Chrystus zaś pragnął, aby Boże Królestwo objęło cały świat. Syn Boży głosił z jednej strony przyście Królestwa Bożego już teraz, ale równocześnie zapowiadał jego nadejście w przyszłości i otwarcie głosił, że nastanie ono w pełni wtedy, gdy On po raz drugi przyjdzie na świat. Od tego momentu nastąpi ostatni etap Bożego Królestwa. Obecny zaś etap to etap Kościoła. W tym właśnie etapie Boże panowanie realizuje się przez coraz większe uświęcanie się wierzących i pomnażanie się ich liczby. Zatem prośba o przyście Bożego Królestwa to prośba o Boży ład i porządek w świecie, o poszanowanie wszędzie Jego praw, o świętość Kościoła i Jego rozrost.

— *Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi*: Co jest wolą Bożą? Na czym ona polega? Odpowiedź Chrystusa brzmi: „Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 39—40). A św. Paweł na to samo pytanie tak odpowiada: „Wolą Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci” (1 Tes 4, 3—4). „Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich. Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5, 15—18). Wolą Bożą zatem jest nasze zbawienie i uświęcenie. Człowiek winien bezgranicznie Bogu zaufać i przyjąć z Jego ręki wszelkie wymagania i środki, przez które Bóg chce go uświęcić i zbawić, a nawet dziękować Mu za to wszystko, chociaż byłoby to trudne i bolesne.

— *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*: Ta prośba ukazuje Boga jako żywiciela człowieka, jako tego, który może codziennie zaspokoić wszelki ludzki głód. „Chleb” to pokarm wszelkiego rodzaju. Nie tylko pokarm materialny, ale także wszystko, co daje nam udział w życiu Boga, np. Jego słowo (Mt 4, 4) i Eucharystia (J 6, 48—58). Chleb z modlitwy Pańskiej to aluzja do manny (Wj 16, 4. 15. 19), która będąc rzeczywistym pokarmem dla ciała, symbolizowała Słowo Boże (Pp 8, 3; por. Mt 4, 4; Łk 4, 4) i zapowiadała Eucharystię (J 6, 49. 51). W tej prośbie modlimy się równocześnie o chleb materialny dla ciała i o chleb duchowy (Słowo Boże, Eucharystia) dla duszy. Mannę trzeba było spożywać tego samego dnia, kiedy się ją zbierało. Prośba o chleb dotyczy też tylko jednego dnia dlatego, abyśmy mogli ciągle od nowa liczyć na Bożą szczerobliwość, na Jego zatroskanie o nasze ciała i dusze, byśmy mogli ciągle wierzyć w Jego opatrność.

— *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*: Prośba ta jest wołaniem grzesznika o miłosierdzie, które jest uwarunkowane naszym miłosierdziem względem bliźnich. Chrystus Pan wyraźnie wskazywał na to uwarunkowanie Bożego miłosierdzia (Mt 6, 14—15; Mk 11, 25). Zatem warunkiem prośby o darowanie przez Boga naszych win jest miłosierdzie nasze w stosunku do bliźnich.

— *I nie wódź nas na pokuszenie*: „Bóg nikogo nie kusi” (Jk 1, 13). Prośba ta zatem mówi: nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie (Mt 6, 14), strzeż nas przed zgodą na pokusę (por. J 17, 15). Prośba ta jest przepełniona pokorą: nie ufamy swoim siłom, a równocześnie jesteśmy świadomi, że Bóg może nas

doświadczając, aby nam już tutaj dawać radość zwycięstwa, a po śmierci nagrodę. I dlatego błagamy Go o pomoc, gdyż nasza moc tkwi w Nim.
— *Ale nas zbaw ode złego*: czyli zachowaj nas od szatana, od którego pochodzi wszelkie zło, a zwłaszcza zło największe, jakim jest grzech.

Jak widać treścią błagań zawartych w Modlitwie Pańskiej są najważniejsze problemy ludzkości. Pełni ufności stajemy z nimi przed naszym Ojcem nie tylko w czasie Mszy św., ale jak najczęściej w ciągu dnia, a zwłaszcza na jego początku i końcu.

Piękną modlitwą błagalną o uwolnienie od wszelkiego zła, zwłaszcza od grzechu, i o zapanowanie pokoju, jest embolizm (rozwiniecie ostatniej prośby Modlitwy Pańskiej): *Wybaw nas, prosimy Cię, Panie...* Wielu wierzących ze Mszy św. przenosi do codziennego życia także niektóre kolekty, modlitwy nad darami, modlitwy po Komunii św., intencje z modlitw powszechnych, a także różne błagania z modlitw eucharystycznych.

Każda Msza św. wzywa jeszcze do najtrudniejszej modlitwy, do modlitwy ofiarowania siebie Bogu. Zaraz po konsekracji ma miejsce ofiarowanie, w którym, jak czytamy w *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego*: „Kościoł, zwłaszcza tu aktualnie zgromadzony, składa... Ojcu w Duchu Świętym niepokalaną Hostię. Pragnie zaś Kościół równocześnie, ażeby wierni składali nie tylko niepokalaną Hostię, ale też uczyli się ofiarować samych siebie” (nr 55 f). Ofiarowanie niepokalanej Hostii łączy się w sposób konieczny z ofiarowaniem samego siebie, gdyż jest niemożliwe wejść w usposobienie ofiarne Chrystusa, a samemu nie przybrać postawy ofiarnej. Z kolei ofiarowanie siebie Bogu łączy się z ofiarowaniem siebie bliźnim. Trzeba po prostu przygwoździć się nie tylko do belki pionowej krzyża, wskazującej kierunek miłości ku Bogu, ale także do belki poziomej, która wskazuje miłość ku bliźnim. Ofiarowanie siebie Bogu nie jest czymś stałym. Jest procesem, ma charakter dynamiczny i podlega rozwojowi. Ponieważ nie ma takiej modlitwy we Mszy św., która by mówiła o ofiarowaniu siebie Bogu, należy to uczynić albo własnymi słowami, albo słowami Pisma Świętego: „Nie moja, ale Twoja niech się stanie wola”; „Bądź wola Twoja”; „Niech mi się stanie według słowa Twego”. Znakiem oddania siebie Bogu w życiu codziennym będzie ciągła gotowość na pełnienie Jego woli, a szczególnie tej, która objawia się w nakazie: „Przykazania nowe daję wam, abyscie się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem” (J 13, 34).

W końcu trzeba i o tym wspomnieć, że na każdej Mszy św. stajemy u źródeł modlitwy, gdy czyta się Pismo Święte w czasie liturgii Słowa.²⁰ Bóg mówi i czeka na odpowiedź człowieka w formie dziękczynienia, uwielbienia, żalu, prośby, przeproszenia. Nie ma tutaj gotowych formuł modlitewnych (oprócz psalmu responsoryjnego) i dlatego każdy odpowiada Bogu na ile go stać, na ile potrafi się wpiąć w otworzyć na Boże Słowo i jak odczuwa swoje życiowe potrzeby. Należy pamiętać i o tym, że jak modlitwa bierze swój początek z Eucharystii, tak do Eucharystii powinna prowadzić. Tam jest jej źródło i tam jest jej powrót, bo tam jest nasz Pan, który wstawia się nieustannie za nami i prowadzi nas do Ojca.

Msza św. jest rzeczywistością szkołą modlitwy chrześcijańskiej. A w szkole bywa różnie. Jedni przechodzą z klasy do klasy i osiągają stopnie bardzo dobre, inni są przeciętni, a jeszcze inni słabi i niedostateczni. Trzeba jednak w związku z tym pamiętać, że „czas chodzenia do szkoły” kiedyś się skończy i już nie będzie można poprawić stopni, które przemieszamy do wieczności.

ks. Władysław Głowa, Przemysł

²⁰ Por. L. Kuc, *Komunikacyjna struktura Eucharystii*, Życie i Myśl 27 (1977) nr 11, 10—14.

II. EUCHARYSTIA SZCZYTEM I ŹRÓDŁEM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŚWIĘTOWANIA

Wprowadzenie ogólne do *Mszалу Rzymskiego*¹ rozpoczyna się następującymi słowami: „Odprowadzenie Mszy świętej (...) stanowi ośrodek całego życia chrześcijańskiego tak w odniesieniu do powszechnego Kościoła, jak i Kościoła lokalnego, czy nawet poszczególnych wiernych”². Tekst ten wskazuje nie tylko na celebrację eucharystyczną jako „szczyt (...) działania, przez które Bóg uświęca świat w Chrystusie”, ale także na wyjątkowy charakter kultu, „który ludzie oddają Bogu uwielbiając go przez Chrystusa Syna Bożego”³.

Czytając dwa pierwsze rozdziały *Wprowadzenia* trudno oprzeć się wrażeniu, że choć ani razu nie występuje w nim termin „świętowanie”, to jednak zarówno r. I — o ważności i godności sprawowania Eucharystii, jak i r. II — o strukturze Mszy świętej, podają zasadnicze składniki tworzące święto i ukazują jej celebrację jako świętowanie Pamiątki Pana.

We wszystkich religiach święto jest istotnym elementem kultu⁴, dlatego w każdym zgromadzeniu kultycznym występują czynniki, które „tkwią swymi korzeniami w ziemi zamieszkaną przez całą ludzkość”⁵. Wskazemy je w pierwszej części tego opracowania. W drugiej zaś zatrzymamy się bliżej nad cechami świętowania chrześcijańskiego oraz ukážemy wynikające z tego faktu problemy duszpasterskie.

1. Elementy ogólnoludzkie świętowania

Na początku zastrzec należy, że nie chodzi tu o ukazanie powiązań naturalnych między cyklem księżycowym lub słonecznym a powstaniem świąt⁶, lecz o elementy merytoryczne zawarte w samym obchodzie. Do takich zaś należą: przynależność do wspólnoty, odejście od codzienności oraz czas przeznaczony na wypełnienie go świąteczną treścią.

a. Świadomość przynależności do wspólnoty

Zdaniem B. Neunheusera świętowanie oznacza publiczny czyn zjednoczonej wspólnoty⁷. Nie świętuje się bowiem w samotności rozumianej zwłaszcza jako psychiczna izolacja od grupy społecznej stanowiącej środowisko, w którym żyje jednostka. Do pełnego przeżycia święta potrzebna jest obecność znajomych, rodziny, wspólnoty. Dzięki nim przez akcję świętowania utwierdza się postawa życiowa, umacnia radość, pogłębia wiara⁸.

¹ Editio typica Roma 1969. Odtąd w cytowaniu: WOMR.

² WOMR nr 1. Cytuję za: *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, opr. E. Szafrowski, t. 2 z. 3, Warszawa 1970, 21.

³ *Tamże*.

⁴ *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1973, 969.

⁵ *Tamże*.

⁶ Zob. T. Zieliński, *Historia kultury antycznej*, t. 1, Warszawa-Kraków 1922, 224; tenże, *Historia kultury antycznej*, t. 2, Warszawa-Kraków 1929, 197.

⁷ *Vom Sinn der Feier*, w: *Gott feiern. Theologische Anregung und Vertiefung zur Feier von Messe und Stundengebet*, red. J. G. Plöger, Freiburg-Base-Wien 1980, 17.

⁸ Zob. T. Zieliński, *Historia hellenizmu*, Warszawa-Kraków 1925, 48; tenże: *Historia kultury antycznej*, t. 1, 145.

b. Odejście od codzienności

Świętując ludzie pragną wznieść się nad zwykłość i codzienność, ponad siebie samych w tej codzienności⁹. Wyraźnym tego znakiem jest ubiór inny niż zwykle, powstrzymanie się od prac, inny porządek dnia itp. W święto odchodzi się od codzienności także przez świadome stosowane niepowседневne formy słowne, śpiewy, muzykę oraz uczestnictwo w jednoczącej wszystkich uczcie¹⁰.

Świętu towarzyszy najczęściej radość. Szczególnie święta greckie „były prawdziwym ześrodkowaniem radości”¹¹. Perykles w jednej z mów formuluje takie zdanie: „I my w większym stopniu niż jakikolwiek naród dbamy o rozrywkę dla naszego ducha po pracach dnia powszedniego, wprowadzwszy ciągnące się przez cały rok ofiary i agony (...), których piękno nie pozwala powstać uczuciu smutku”¹².

W świętowaniu ludzie szukali energii do życia. Dni świąteczne nie tylko pomagały w odzyskaniu sił, ale — jak stwierdza T. Zieliński — tkwił w nich sens i usprawiedliwienie życia¹³. Charakteryzując zaś święta ateńskie wspomniany autor dodaje: „powinniśmy przede wszystkim stwierdzić, że nie były one próżnowaniem, lecz «służbą bożą»; (...) Grekowi wydałaby się zupełnie niezrozumiałą myśl, żeby można było czcić boga próżnowaniem”¹⁴.

c. Czas przeznaczony na uczczenie bóstwa

Starożytność nie zna świąt w laickim znaczeniu, a więc bez odniesienia do bóstwa. Pojęcie „święta” i „świętowania” łączy się zawsze ze wspomnianą wyżej „służbą bożą”. Stanowi ona konstytutywny element święta. Nawet wówczas, gdy pojęcie świętowania zostało wypaczone, pozostało, choć tylko czysto formalne, odniesienie do bóstwa. Ten związek był gwarantem istnienia święta¹⁵.

Swym religijnym i kultycznym charakterem święto promieniuje na cały dzień. Stąd jest zrozumiałe, że ludzie biorący przez obrzędy udział w upamiętnieniu boskiego czynu, musieli mieć wolny czas w pełnym tego słowa znaczeniu, tzn. przeznaczony jedynie na świętowanie. Można powiedzieć, że w starożytności wolny czas ma się po to, aby świętować. Wolność od napięcia powodowanego zajęciami, od trudów, prac, zmęczenia, stwarza możliwość zwrócenia się ku bóstwu. W świątecznym z nim spotkaniu ludzie odnajdują prawość i prostotę.

Odprężenie świąteczne pozwala człowiekowi zwrócić myśl ku przyszłości, tzn. ku celowi życia, ku ostatecznemu przeznaczeniu człowieka. Ów escharyczny rys świętowania odnajdujemy np. w kulcie bogini Demeter czy Dionizosa Wyzwolicielea. „Żeby przędzej dojść do celu, musi człowiek przestrzegać pewnych przepisów rytualnych i brać udział w misteriach”¹⁶.

Te ogólnoludzkie rysy świętowania, jakie odnajdujemy w historii kultury starożytnej, spotykamy odnowione i wyniesione do wyższego poziomu w historii Zbawienia.

⁹ Zob. B. Neunheuser, *art. cyt.*, 17.

¹⁰ Per. spotkania w gronie rodzinnym lub w grupie znajomych w uroczystość Bożego Narodzenia, Wielkanocy lub w wielu parafiach podczas odpuśców.

¹¹ T. Zieliński, *Historia kultury antycznej*, t. 1, 231.

¹² *Tamże*.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ *Tamże*, 230.

¹⁵ B. Neunheuser, *art. cyt.*, 18.

¹⁶ K. Kumaniecki, *Historia starożytnej Grecji i Rzymu*, Kraków 1955, 93.

2. Cechy świętowania chrześcijańskiego

Zwróćmy najpierw uwagę na charakterystyczne cechy świętowania w okresie Starego Testamentu.

Przestrzeganie szabatu było jednym z najbardziej wyraźnych znaków wyodrębniających kult i obyczajowość żydowską od otaczających ten naród ludów. Nie mógł tego nie zauważyć najbardziej nawet powierzchowny obserwator pochodzący ze świata pogańskiego¹⁷. Sobota starotestamentalnego ludu wybranego miała charakter świętowania i spotkania z Bogiem żywym¹⁸. Zasiadano w ten dzień w rodzinach lub w niektórych wypadkach z całym zgromadzonym ludem, do uczyty, do jedzenia i picia „przed Panem”¹⁹. Czyniono to w celu pogłębienia radości ze zbawczych interwencji Boga w dziejach narodu, a przede wszystkim dla uczczenia przymierza zawartego pod górą Synaj. Obchodząc szabat chciano także mieć udział w świątecznym pokoju Boga Stwórcy²⁰. Kodeks przymierza podkreślał stronę humanitarną odpoczynku sobotniego, natomiast ustawodawstwo kapłańskie nadało mu inny sens: „Swoją pracą człowiek odzwiera działalność Boga Stwórcy, odpoczynkiem zaś dnia siódmego naśladuje święty odpoczynek Boga”²¹.

Dominował nastrój wdzięczności i radości wyrażający się nawet w świętym tańcu, który stanowił jeden z istotnych elementów obrzędowych narodu wybranego²².

Według świadectw proroków od przestrzegania szabatu zależało urzeczywistnienie się obietnic eschatycznych²³. Dlatego tak zdecydowanie nakazywano przestrzeganie wszystkich przepisów szabatu. Tylko Bóg może świętować — mówiono — gdyż tylko On jest szczęśliwy. Sposobem na zbliżenie się do szczęśliwości Boga jest zatem świętowanie. Życie człowieka należy w związku z tym czynić coraz bardziej świętowaniem, gdyż jest to zapowiedź zjednoczenia z Bogiem w wieczności²⁴.

Myśl tę przejęli w pewien sposób chrześcijanie²⁵. Święta nowotestamentalne ludu Bożego mają za przedmiot tylko jedno zdarzenie, „fakt, który zaistniał jeden raz na zawsze i który posiada wartość wieczną”²⁶. Chodzi oczywiście o Tajemnicę Wielkanocną uobecnioną w Eucharystii i skupiającą wiernych w każdą niedzielę. Chrześcijańskie święta są przede wszystkim ciągle odnawianym sprawowaniem pamiątki Paschy Chrystusa (Dz 20, 7; 1 Kor 16, 2; Ap 1, 10)²⁷.

Przyjrzyjmy się bliżej podstawowym elementom chrześcijańskiego świętowania.

a. Gromadzenie się we wspólnocie braci

W świętowanie zaangażowany jest cały człowiek. Fakt ten ma istotny związek z jego psychofizyczną naturą, z której wynika także konieczność

¹⁷ Zob. Ch. H. Dodd, *Założyciel chrześcijaństwa*, Kraków 1983, 70; *Słownik teologii biblijnej*, 924n.

¹⁸ *Słownik teologii biblijnej*, 971.

¹⁹ Obszernie o świętowaniu soboty zob. W. Rordorf, *Der Sonntag. Geschichte des Ruhe- und Gottesdiensttages im ältesten Christentum*, Zurich 1962, 11—165.

²⁰ *Słownik teologii biblijnej*, 925.

²¹ *Tamże*.

²² Zob. B. Neunheuser, *art. cyt.*, 18.

²³ *Słownik teologii biblijnej*, 925.

²⁴ Zob. B. Neunheuser, *tamże*.

²⁵ Zob. W. Rordorf, *dz. cyt.*, 190.

²⁶ *Słownik teologii biblijnej*, 971.

²⁷ Por. na ten temat: K. Gamber, *Sacrificium Laudis. Zur Geschichte der frühchristlichen Eucharistiegebets*, Regensburg 1973, 13n.

gromadzenia się we wspólnocie. Czynność bycia z innymi zakłada wymianę myśli, doświadczeń, radości, a także dzielenia się smutkami w celu umniejszenia ich ciężaru i zdobycia siły ducha. Wspominany już wielokrotnie B. Neunheuser analizując pojęcie świętowania w Piśmie Świętym i tradycji Kościoła powszechnego dochodzi do wniosku, że sens świętowania kryje się w uobecnianiu i rozważaniu we wspólnocie zebranej przed Bogiem istotnego zdarzenia o charakterze religijnym i egzystencjalnym, aby w ten sposób mieć udział w wymianie angażującej całego człowieka z jego duszą i ciałem w sposób przewyższający powszedniość. Takie gromadzenie się jest potrzebne dla urzeczywistnienia człowieczeństwa. Przeżyte wspólnotowo wydarzenia religijne promieniają na cały dzień czy nawet na dłuższy czas i są umocnieniem na dalsze życie²⁸.

Zawarte tu idee można odczytać z konstytucji *Sacrosanctum Concilium* i z dwu pierwszych rozdziałów WOMR. Według a. 6 KL uczestnicy świętowania winni przepowiadać zbawcze czyny Pana aktualizując je w swym życiu. Czynią to, gdy zbierają się razem „na odprawianie paschalnego misterium”. Dlatego sprawują oni Eucharystię i sakramenty „stanowiące ośrodek całego życia liturgicznego”²⁹. Działania, pod którymi te tajemnice są sprawowane, określa się jako wykonywanie „kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa”, przez co „Bóg otrzymuje doskonałą chwałę, a ludzie uświęcenie”. Stąd też „każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu” (KL 7).

W tak pojętym świętowaniu mamy zawarty „przedsmak uczestnictwa w liturgii niebieskiej” (KL 8). Dlatego czynności te są szczytem każdego kościelnego działania, a także źródłem, z którego wypływa jego moc (KL 10). Święto w tym znaczeniu jest więc czynnością całej wspólnoty zgromadzonej dla sprawowania służby Bożej, dla uobecniania zbawczego czynu Chrystusa. Z tej też racji czynność wspólnoty jest czynnością świętą³⁰. Świętość ta wypływa jednak przede wszystkim z obecności Pana we wspólnocie ludu zgromadzonego dla uwielbienia Ojca (KL 7). Wiadomo, że uwielbienie Boga dokonuje się wówczas, gdy człowiek dostępuje zbawienia. To właśnie dzieło w jego rozmaitych formach jest szczytem i źródłem wszelkiej czynności Kościoła oraz chrześcijańskiego świętowania (KL 7; 41; 102; 106).

Pozostając zatem na płaszczyźnie działań liturgicznych możemy powiedzieć, że „świętować” znaczy „uobecniać zbawcze działania Chrystusa”³¹. W tym sensie mówimy o świętowaniu Wielkonocy, Bożego Narodzenia, Mszy świętej czy służby Bożej Liturgii Godzin. Sprawowanie tych czynności jest zawsze święte, także wówczas, gdy gromadzą się tylko „dwaj czy trzej” (Mt 18, 20), tzn. nawet w niewielkiej wspólnocie, a także jeśli sam tylko kapłan modli się słowami Liturgii Godzin lub namaszczając chorego jest tylko z nim samym.

b. Sprawowanie czynności liturgicznej w wierze

Świętość czynności liturgicznej wymaga, by jej sprawowaniu towarzyszyła wiara. W każdej bowiem czynności określanej tym mianem obecny jest Chrystus (KL 7), a Jego świętość „jest (...) identyczna ze świętością Boga, Jego

²⁸ *Vom Sinn der Feier*, 19.

²⁹ Trudno nieraz oprzeć się wrażeniu, że w konkretnym kontekście polskie terminy „odprawianie” czy „sprawowanie” są synonimami „świętowania”.

³⁰ Por. *Słownik teologii biblijnej*, 974.

³¹ B. Neunheuser, *art. cyt.*, 20.

Świętego Ojca (J 17, 11): jest to ta sama potęga duchowa, te same jej cudowne przejawy, ta sama tajemnicza głębia. Ona to sprawia, że Jezus miłuje swoich uczniów aż do dzielenia się z nimi chwałą otrzymywaną od Ojca i aż do oddania za nich własnego życia”³². W świetle powyższego świętowanie jest więc świadomym czynem człowieka wierzącego związanego aktem wiary z Chrystusem (J 6, 35—40).

Ponieważ człowiek nie tylko ma ciało, ale wprost jest ciałem, sposób świętowania winien odpowiadać duchowo-cieleśnej naturze człowieka, czyli mieć wymiar duchowy i cielesny. Odpowiadając zaś strukturze sakramentalnej czynności liturgiczna człowieka wierzącego jest skonkretyzowaniem wiary w znak i symbolu³³.

Ten tak bardzo konkretny czyn wiary musi być związany ze społecznością Przymierza. Wszyscy należący do niej muszą to dzieło współtworzyć przez świadomy, aktywny udział, którego podstawą są wiara i chrzest dające uczestnictwo we wspólnym kapłaństwie. Te ustalenia są właściwym i pełnym kontekstem czynności liturgicznej. Każdy bowiem obchód liturgiczny jest dziełem także Kościoła zgromadzonego w wierze (KL 7). Odnosi się to tak do sprawującego czynność kapłana, jak i uczestników świętowania, bowiem obchód liturgiczny wymaga czegoś znacznie więcej niż tylko wykonywania znaków. Musi on być świadomym i pełnym wiary czynem chrześcijan zgromadzonych dla uwielbienia Boga, w znaczeniu, o którym była mowa wyżej.

Gdy ustami proroków Jahwe wołał: „Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami” (Am 5, 21; Oz 2, 13; Iz 1, 13 n), to nie było to wołanie o rzeczywiste zniesienie świąt, lecz o znalezienie ich pełnego sensu: mają one być spotkaniem z Bogiem żywym (Wj 19, 17)³⁴, a zatem sprawowane w wierze i z wiarą. Tylko wówczas wszystkie dokonania Boże ukażą się w całym blasku, a to, co normalnie dominuje w życiu codziennym — praca, trud, przykrości — zostaną niejako „na boku” pozwalając uczestnikom znaleźć w ich sercu czas dla Boga, by w pełnej swobodzie i bez pośpiechu pozostać z Nim i w Nim.

W zgromadzeniu chrześcijanin jest obecny z całym swym jestestwem: z duszą i ciałem. Cały słucha słowa Bożego, uczestniczy w śpiewie chwały, przynosi dary do ołtarza, aby potem w Modlitwie Eucharystycznej wypowiedzieć ustami kapłana, a także samemu w aklamacji, dziękczynienie za przemianę chleba w Ciało i wina w Krew Chrystusa. Bierze on także udział w pełni ofiary przez Komunię świętą, spożywając ów pokarm we wspólnocie. Uczestnicząc w ten sposób w świętych czynnościach i wykorzystując wolny czas, człowiek wierzący „staje przed Bogiem” (II Modl. Euchar.), rozważa Jego dzieła, bierze w nich udział z całym swym człowieczeństwem, czyli świętuje, uobecnia świętość i wielbi Boga realizując cel ludzkiej egzystencji. Postępując tak proklamuje świętowanie w wieczności, uzyskuje siły do dalszej wędrówki — pielgrzymki ziemskiej, a samo świętowanie staje się dla niego źródłem owej siły. Msza święta sprawowana w ten sposób jest szczytem nadziei, a Liturgia Godzin — twórczym oddechem człowieka wierzącego³⁵.

Świętowanie jest więc pełnym ludzkim i chrześcijańskim działaniem łączącym człowieka z Bogiem na płaszczyźnie wiary. Bez niej nie istnieje świętowanie chrześcijańskie, gdyż czynności wykonywane bez wiary są puste, czcze. Dlatego potrzebne jest przynajmniej minimum intencji czynienia tego, co czyni Kościół.

³² *Słownik teologii biblijnej*, 976.

³³ B. Neunheuser, *art. cyt.*, 21.

³⁴ *Słownik teologii biblijnej*, 971.

³⁵ B. Neunheuser, *tamże*.

c. Świętujący Kościół lokalny znakiem obdarowania ludzi życiem Bożym

Wprowadzenie w nr 3 ukazuje konieczność wysiłku pastoralnego polegającego na takim ukształtowaniu liturgii, „aby uzyskać (...) świadome, czynne i pełne uczestnictwo wiernych, mianowicie obejmujące ciało i duszę, a przepełnione wiarą, nadzieją i miłością”. Domaga się tego „sama natura odprawiania”, a lud chrześcijański „ma na mocy chrztu prawo i obowiązek” w tak ukształtowanej liturgii uczestniczyć. Stanie się ona wówczas „szczytem i źródłem” (KL 10) działania kościelnego i nada dniom świątecznym wyjątkowy charakter, że będą one dla człowieka wierzącego siłą do codziennego życia.

Świętowanie jest zatem czynnością Kościoła lokalnego zgromadzonego wokół biskupa, kapłana lub diakona. Kształt obchodu liturgicznego winien być przygotowany i przystosowany do warunków i możliwości tegoż Kościoła. *Wprowadzenie* nie pozostawia pod tym względem wątpliwości: „(...) należy się jak najbardziej zatroszczyć o to, by spośród form i elementów proponowanych przez Kościół wybrać i uporządkować te, które — mając na uwadze okoliczności osób i miejsc — będą sprzyjały w sposób bardziej intensywny czynnemu i pełnemu uczestnictwu oraz bardziej odpowiadały pożytkowi duchowemu wiernych” (nr 4).

Kościół lokalny naznaczony jest znamieniem obecności Pana i Jego działaniem w zgromadzonym ludzie. Chrystus modli się ustami wiernych zgromadzonych w Duchu Świętym i w Jego imię. Tu objawia się zatem cały Kościół, tzn. Chrystus Głowa i członki. Liturgiczne świętowanie dokonujące się w konkretnym zgromadzeniu, jako dzieło Chrystusa Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest najistotniejszą świętą czynnością sprawowaną w obrzędach i znakach, które winny się wyróżniać szlachetną prostotą (KL 40). Owe obrzędy i znaki nie są relikdami przeszłości, lecz wyrazem wiary w głoszone w zgromadzeniu zbawcze czyny Chrystusa. One także ukazują je w całej teologicznej głębi. Tak rozumie święto konstytucja *Sacrosanctum Concilium*. Jest ono „szczytem i źródłem” wszelkiego kościelnego działania.

Podstawą świątecznego działania jest zbawcza teraźniejszość dzieła Chrystusa. W tym rozumieniu święto chrześcijańskie jest objawieniem boskości, mocy Bożej obdarowującej człowieka Bożym życiem³⁶. Służba Boża i sprawowana podczas niej tajemnica zbawienia wprowadza istotną różnicę między świętowaniem chrześcijańskim i towarzyskie spotkanie przy stole. Wolny czas jest po to, aby „stać przed Bogiem”. Dzień świąteczny zapowiada wieczność w Bogu³⁷. Świętując zatem pogłęwiamy świadomość, że już teraz jesteśmy u Boga i mamy nadzieję, że dzięki Jego miłosierdziu będziemy nie-rozerwalnie z Nim.

d. Przygotowanie święta

Trzeba uczyć się świętowania. Każde święto ma określone ramy, składa się z gestów i znaków, które określają jego charakter³⁸. Kto pragnie w święcie uczestniczyć, winien owe elementy poznać, niejako się ich nauczyć. W przeciwnym bowiem wypadku nie będzie mógł uczestniczyć w życiu społeczności i narazi się na wytworzenie obcości między nim a grupą.

³⁶ Tu kryje się zasadnicza różnica między świętowaniem w znaczeniu laickim i chrześcijańskim.

³⁷ Eschatologiczne święto zob. Ap 19, 9; 22, 5.

³⁸ Szerzej na ten temat zob. A. Rojewski, *Eucharystia sakramentem jedności Kościoła. Aspekt liturgiczno-pastoralny*, *Studia Płockie* 11(1983) 167—173.

Te ogólne zasady należy przenieść na płaszczyznę misterium Eucharystii. Aby w nim uczestniczyć, trzeba znać obrzędy, znaki i gesty, pod którymi jest ono sprawowane. Zasada ta obowiązuje uczestnika nawet wówczas, gdy nie spełnia on w zgromadzeniu mszalnym specjalnej funkcji liturgicznej. Należy również znać treść święta obchodzonego w danym dniu, istotną treść samej Eucharystii oraz jej związek z życiem wierzącego człowieka. Słowem najpierw trzeba znać samą uroczystość, by można było w niej we właściwy sposób uczestniczyć³⁹. Należy rozumieć śpiewy, gesty, wezwania i odpowiedzi na nie, procesje podczas akcji liturgicznej, a także na jej rozpoczęcie lub zakończenie i inne jeszcze elementy uroczystości, gdyż są to czynniki umożliwiające osobowy w niej udział.

Ważną rolę wprowadzającą w obchód pełniłby np. „mszalik” umożliwiający wiernym poznanie treści niedziel i uroczystości. Bardzo cenne uwagi odnośnie do właściwego posługiwania się nim podaje D. Milon. Jego zdaniem mszał przystosowany do użytku wiernych nie jest książką, którą przynosi się na niedzielną Eucharystię w celu czytania w celu wszystkich liturgicznych tekstów przeznaczonych na dany dzień. Jeśli się z niego korzysta w pewnym momencie Mszy św., to jedynie dla wsparcia uwagi np. w rozumieniu trudnych czytań biblijnych. Książka ta jest przede wszystkim przeznaczona na czas przed niedzielną Mszą św., by można się było do mszy dobrze przygotować i przemyśleć jej treść, oraz na czas po mszy niedzielnej, by z kolei móc żyć treścią niedzieli w ciągu tygodnia. Liturgia niedzielna jest bowiem „wydarzeniem tygodnia” w życiu wspólnoty parafialnej.

Mszal do użytku wiernych jest więc podstawową książką i punktem odniesienia, w oparciu o który wierni mogą niedzielną Eucharystię uczynić centrum swego życia. Mszał zawiera bowiem zarówno słowa Pisma Świętego, jak i bogate w treść dogmatyczną teksty liturgiczne. Warto tu przypomnieć, że Modlitwa Eucharystyczna była w tradycji Kościoła pierwszym miejscem wyznania wiary chrześcijan. Nadto istnieje sprzężenie zwrotne między modlitwą zgromadzonego Kościoła i modlitwą osobistą chrześcijanina. Bez tej ostatniej modlitwa liturgiczna może łatwo stać się jedynie zewnętrzną ceremonią, natomiast bez modlitwy liturgicznej, bogatej w autentyczną tradycję chrześcijańską, modlitwie indywidualnej grozi przekształcenie się w egocentryczny monolog.

Dodać jeszcze należy, że ani słowo Boże, ani liturgia nie są rzeczywistością minioną, lecz aktualną fazą „tu i teraz” dokonującego się zbawienia. Dlatego należy nieustannie rozważać słowo Boga i treści zawarte w liturgii oraz pozwolić im przeniknąć nasze serca i życie⁴⁰.

W Polsce czekamy na mszał przeznaczony do użytku wiernych. Należy się spodziewać, że po wydrukowaniu mszału Pawła VI wierni otrzymają pomoc w postaci książki, która umożliwi im nie tylko przygotowanie do niedzielnej Eucharystii, ale także ułatwi w ciągu tygodnia powrót do zbawczych treści wówczas przeżytych.

Tak rozumiane posługiwanie się mszałem nie wyklucza komentarzy podczas Najświętszej Ofiary. Celem ich jest bowiem podanie wiernym wyjaśnień i zachęt, „ażby ich wprowadzić w uczestnictwo i przygotować do lepszego rozumienia tego, co się dzieje” (WOMR 68)⁴¹. Dobrze przygotowany komentarz stworzy wiernym możliwość głębszego zrozumienia, a zatem i przeżycia zbawczego spotkania z Chrystusem.

Niekwestionowaną rolę pełni w tym zakresie także posługa słowa Bożego. Jednak i ona nie może wszystkiemu zadośćuczynić. Muszą ją wesprzeć

³⁹ Por. uwagi, które na ten temat czyni H. J. Spital, *Die Messe als Feier*, w: *Gemeinde im Herrenmahl*, red. T. Mass-Ewerd i K. Richter, Freiburg im Breisgau 1976, 36n.

⁴⁰ D. Milon, *Du bon usage du „Livre de Messe”*, *Notitiae* 155(1979) 348.

⁴¹ Cyt. za Posoborowe *prawodawstwo kościelne*, dz. cyt., 65.

tak poprzednie założenia, jak i budowany również poza Mszą św. i uroczystością związek wspólnoty z przepowiadającym, a także między poszczególnymi jej członkami. Ołtarz będzie wówczas centrum parafii, gdy przedtem chrześcijanie będą żywą wspólnotą, żywą w braterstwie, w codziennym życiu według słów Chrystusa⁴². Stąd cała wspólnota winna się współtrudzić nad rozwijaniem wzajemnych kontaktów, gdyż dopiero żywa parafia stanowi podstawę wspólnotowego sprawowania Eucharystii. Niedzielna służba Boża to zgromadzenie ludu Bożego, do którego wstęp ma każdy, kto nie jest wyłączony ze społeczności Kościoła. Niemniej głównym zadaniem duszpasterzy jest tworzenie autentycznego zgromadzenia liturgicznego i to zarówno na płaszczyźnie zewnętrznej, jak i wewnętrznej⁴³. Dlatego dyrektorium Episkopatu Polski *Sakramenty święte w duszpasterstwie* następująco syntetyzuje istotę zadań duszpasterskich w tym zakresie: „Wychowanie wiernych do świadomego i czynnego uczestnictwa we Mszy świętej winno zmierzać do obudzenia w nich poczucia wspólnoty, zespolenia w jedną rodzinę dzieci Bożych zgromadzonych wokół osoby Zbawiciela”⁴⁴. Tworzenie autentycznego zgromadzenia eucharystycznego dokonuje się m.in. przez pracę z małymi grupami, które winny być rozumiane jako komórki społeczności. Sprawowanie od czasu do czasu Eucharystii w tych wspólnotach stanowi przygotowanie i ułatwienie niedzielnej celebracji Tajemnicy Zbawienia w całej wspólnotcie⁴⁵. Sprawowanie Eucharystii jest w pewnym sensie nieporozumieniem, jeśli działającym jest jedynie ksiądz, a nie wszyscy uczestnicy. *Konstytucja o liturgii* jednoznacznie podkreśla, że w zgromadzeniu liturgicznym obowiązuje podział funkcji (a. 28) nadający Mszy św. widzialny charakter społeczny pozwalający na uaktywnianie wielu członków wspólnoty i pomagający im odnaleźć własne miejsce w społeczności Ciała Chrystusa.

Wspólnotowo sprawowana Eucharystia przyczynia się do pełniejszego zrozumienia samego sakramentu. Uobecniamy w niej Zbawcę. Wypowiadamy nasze „tak” na fakt Zbawienia i uznajemy się ludźmi oczekującymi Pana „aż przybędzie z wielką potęgą i w chwale” (Łk 21, 27). Chodzi jednak o to, aby nie czekać beczynnie, by nie mówić jedynie: „Panie, Panie”, lecz pełnić wolę Ojca (Mt 7, 21). Chrześcijanin bowiem winien nie tylko mieć świadomość zbawienia, lecz także żyć zbawieniem. Dokonujące się we wspólnocie eucharystycznej *mysterium fidei* jest ku temu najpełniejszą okazją. Eucharystia jest zgromadzeniem grzeszników, którym Bóg przebacza⁴⁶. Mówimy bardzo często, że „pamiętka Męki i Zmartwychwstania”, „sakrament miłosierdzia” powierzony przez Chrystusa umiłowanej Oblubienicy Kościołowi

⁴² Por. H. J. Spital, *art. cyt.*, 38.

⁴³ Osobnym problemem duszpasterskim jest przeanalizowanie aktualnej relacji jednostki i wspólnoty. Na ten temat zob. D. Dufrasne, *Pour une approche personaliste et communautaire du pardon de Dieu*, *Communautés et Liturgies* 65(1983) nr 5, 379—380.

⁴⁴ Poznań 1962, 74.

⁴⁵ N. W. Hoslinger, *Die Eucharistiefeier im Leben der Gemeinde*, w: *Gemeinde im Herrenmahl*, 52, twierdzi, że wartość sprawowanej Eucharystii ukaże się nie tylko w niedziele wobec całej wspólnoty parafialnej, ale także w małych grupach, ponieważ w nich również obecny jest Kościół podczas sprawowania Eucharystii. Jego zdaniem msze w małych wspólnotach są bardziej „cenne” niż msze niedzielne sprawowane zazwyczaj w wielkich zgromadzeniach. Tym ostatnim bowiem zarzuca autor rutynę i beztroskę w przygotowaniu i realizacji akcji liturgicznej. Zbyt małą uwagę przywiązują duszpasterze do dostosowania form obrzędowych do specyfiki uczestniczących w Mszy św. wiernych.

⁴⁶ Zob. R. Gantoy, *Recevoir le pardon de Dieu dans la joie et l'action de grâce*, *Communautés et Liturgies* 65(1983) nr 4, s. 327.

(KL 47) jest przede wszystkim dziękczynieniem za zbawienie. Wydaje się jednak, że nie przywiązujemy należytej uwagi do faktu, że podczas sprawowania Eucharystii zgromadzeni chrześcijanie stają przed Bogiem jako grzesznicy, którzy oddają Mu cześć i w radości dziękują, ponieważ mają świadomość otrzymanego przebaczenia. Ono przywraca poczucie synowstwa i właściwe miejsce w domu Ojca, który wydaje dla swych dzieci ucztę i gromadzi je przy stole⁴⁷.

Podczas Eucharystii „stajemy przed Bogiem”, tzn. zbliżamy się do Niego z uczuciami pełnoprawnych dzieci i dziedziców Królestwa. Jeśli przed Komunią św. wypowiedzimy słowa: „Panie, nie jestem godzien”, to mówimy je z przeświadczeniem, że On sam jest przebaczeniem naszych grzechów i Jego słowo je gładzi („rzeknij tylko słowo...”) ⁴⁸.

W zgromadzeniu, którego uczestnicy mają świadomość tej rzeczywistości i w związku z tym wypełnieni są uczuciami radości i dziękczynienia, sprawowanie Eucharystii przeradza się w święto. Jeśli zaś do tego nie dochodzi, celebrowanie Pamiętki Pana nie jest tym, czym powinna być: znakiem jedności, węzłem miłości, ucztą paschalną, źródłem pokoju (KL 47).

Gdy przed Komunią św. uczestnicy Najśw. Ofiary przekazują sobie znak pokoju, nie chodzi jedynie o to, by wykonać grzecznościowy gest w kierunku sąsiada lub obdarzyć kogoś bliskiego bardziej serdecznym uściskiem. Istotną jest świadomość, że Chrystus daje nam swój pokój („Pokój mój wam daję”). „Chrystus jest naszym pokojem” (Ef 2, 14; Kol 1, 20—22) i mamy ten pokój przekazać drugiemu jako widzialny znak pojednania z Bogiem oraz między sobą. Jesteśmy bowiem Bożym ludem „na własność przeznaczonym”, nabytym Krwią Pana (1 P 2, 9). W tym kontekście nasze podejście ku ołtarzowi dla przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa znaczy dużo więcej niż konieczne w tym momencie przemieszczenie.

Dotychczasowe refleksje wskazują jednoznacznie na konieczność nowej świadomości potrzebnej w tym celu, by Eucharystię uczynić szczytem i źródłem chrześcijańskiego świętowania, a także nowego klimatu jej sprawowania. Trzeba np. dostrzec tę „tajemnicę wiary” i udział w niej jako znak pojednania, wyraźny dowód odpuszczenia grzechów i przywrócenia synostwa Bożego. „Świętować” bowiem to także „przebaczać”, a Eucharystia jest w pełnym tego słowa znaczeniu świętem⁴⁹. Jeśli Bóg, jak wyznajemy, pierwszy nas ukochał, to jest także pierwszym w przebaczeniu.

„Świętować” znaczy także „wyjątkowo uczyć”, „wyróżnić w szczególnie sposób”, dlatego niedzielną Eucharystię należy szczególnie wyróżnić spośród całego tygodnia, gdyż jest ona uobecnieniem Ofiary Zbawienia dokonywanym w dzień, który Chrystus uczynił swoim własnym, uświęcając go Zmartwychwstaniem⁵⁰.

ks. Andrzej Rojewski, Płock

⁴⁷ Por. przypowieść o synu marnotrawnym Łk 15, 11—31.

⁴⁸ Natomiast po odczytaniu Ewangelii diakon lub kapłan mówią (niestety!) po cichu: „Niech słowa Ewangelii zglądzą nasze grzechy”.

⁴⁹ Zob. D. Dufrasne, *Le peuple de Dieu, ministre du pardon, Communautés et Liturgies* 65(1983) nr 4, 302.

⁵⁰ Por. L. Vilnet, *La sanctification du dimanche par la messe*. La Maison de Dieu (1965 nr 83, 40.